

EUROPEJSKA SZTUKA SAKRALNA W POLSCE JAKO MEDIUM EDUKACJI

Na obszarze Polski, największego kraju wchodzącego w 2004 roku do Unii Europejskiej, zachowała się ogromna liczba zabytków sztuki. Jest to zjawisko unikalne w świetle faktu, że kraj nasz nawiedzały liczne wojny, szczególnie zaś niszcząca kulturę polską inwazja hitlerowców w latach 1939–1945.

Wcześniej przez ponad 100 lat Polska (niegdyś ogromne mocarstwo sięgające „od morza do morza”) była od końca XVIII wieku do zakończenia I wojny światowej rozdzielona, rozgrabiona przez zaborców: Rosję, Prusy i Austrię. Naród przetrwał dzięki wyjątkowemu patriotyzmowi, w którym ogromną rolę odgrywało przywiązanie do religii – głównie rzymskokatolickiej, ale także unickiej (związany z Rzymem odłam prawosławia). Polska była krajem tolerancyjnym zarówno w odniesieniu do innych narodowości, jak i religii. Najlepszym tego przykładem jest przyjmowanie do Polski przez królów, książąt, później i magnatów wypędzonych z innych krajów Żydów, którzy uzyskiwali w naszym kraju liczne przywileje.

Nie było w Polsce okrutnych wojen religijnych, ominęły nas także rewolucje druzgocące inne państwa. Nie da się bowiem, nawet w przybliżonym stopniu, określić, jak wielkie obszary kultury, jaka liczba zabytków sztuki przepadła wraz z rewolucją francuską z końcem XVIII wieku i bolszewicką z początkiem ubiegłego stulecia.

Gdybyśmy chcieli odpowiedzieć na pytanie, ile jest w Polsce zabytków, okazałoby się to niemożliwe. Rozpoczęte w roku 1951 prace nad katalogiem zabytków sztuki w naszym kraju nie zostały dotąd ukończone. Tylko Kraków (przy katalogu zabytków tego miasta pracowałem wraz z wybitnym historykiem sztuki, prorektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Adamem Bochnakiem oraz przez kilkadziesiąt lat z dr Izabellą Rejduch-Samkową) posiada katalog – wydanych w latach 1951–2000 kilkanaście grubych, bogato ilustrowanych, tomów. Królewskie Miasto Kraków, przez setki lat stolica Polski, jest pod tym względem ewenementem nawet w skali europejskiej.

Starając się oszacować liczbę zabytków sztuki polskiej, nie można zapomnieć o Kresach Wschodnich – dawniej potężnego kraju – złączonych unią Polski (Korony), Litwy i Rusi. Na niezapomnianych przez rodaków Kresach, przekraczając wschodnie granice, powracać można (co przez wiele lat było wielce utrudnione) do np. wspaniałych dzieł architektury polskiego renesansu i baroku. Natomiast dzieła polskich malarzy i twórców sztuki zdobniczej, którzy żyli na Kresach, pojawiają się w Polsce jako „wystawy tymczasowe” i powracają za granicę.

Pora na pytanie, jakie jest miejsce sztuki polskiej, jej poszczególnych epok stylowych w sztuce europejskiej. Aby na nie odpowiedzieć, trzeba się zdobyć na syntezę.

Wymaga to pewnej odwagi, zważywszy rozmiar niniejszej pracy w stosunku do ogromu problemu.

Kultura artystyczna przed, jak się to określa, chrztem Polski w roku 966 jest nam słabo znana. Informują o niej ciągłe prace archeologiczne i relacje kronikarzy tworzących już w kilkadziesiąt lat po chrzcie. Archeologia dostarcza wiedzy o będącej na wysokim poziomie technice ceramicznej i kulturze materialnej. Średniowieczne kroniki przybliżają niemonoteistyczną religię grup słowiańskich zamieszkujących niegdyś na naszych terenach. Echa tych zwyczajów trwały i trwają w bardzo bogatej, znanej z wystaw i pokazów na całym świecie, polskiej sztuce ludowej.

W czasach przed przyjęciem chrześcijaństwa, co jest istotnym stwierdzeniem, na obszarach Polski istniała prawie wyłącznie architektura drewniana, w tym bogato zdobione świątynie na Pomorzu. Znana jest także, bliska monumentalnej, rzeźba kamienna, do której tematykę czerpano ze świata fauny (przykłady ze Śląska). Wraz z chrześcijaństwem dotarła do Polski sztuka przedromańska i romańska (od końca X po początki XIII wieku). Proweniencję romańską posiada w naszym kraju kilkaset świątyń, zazwyczaj przekształconych w epoce gotyku i baroku (rozmiarami założeń wyróżniały się kościoły katedralne, np. Kraków – Wawel – czy kolegiaty, np. Kruszwica).

Gotyk, który dotarł do Polski z Francji i Włoch, trwał długo (od XIII po połowę XVI wieku). Dzięki wybitnym władcom, przykładem są tu królowie Kazimierz Wielki i Kazimierz Jagiellończyk, sztuka sakralna w Polsce, mimo średniowiecznego uniwersalizmu, uzyskała własne oblicze. Dotyczy to zarówno architektury, jak i malarstwa, rzeźby (słynna „Madonna z Kruźlowej” z początku XV wieku), a także rzemiosła artystycznego – dowodem złotnictwo w stołecznym Krakowie.

Renesans, a właściwie manieryzm, dotarł do Polski z Włoch, uzyskując od początku specyficzne cechy. Z Włoch przybywali artyści i wzory architektoniczne. Wielkimi mecenasami tych czasów (I połowa XVI wieku) byli królowie Zygmunt I i Zygmunt August. Na wzór ufundowanej przez Zygmunta I kaplicy – mauzoleum przy Katedrze Wawelskiej – wznoszono podobne, centralne budowle budowane przy gotyckich kościołach przez ponad 200 lat w XVI i XVII wieku.

Barok jest dla Polski okresem wyjątkowo licznych zjawisk artystycznych, poniekąd obrazem „tryumfu Kościoła” w szeroko pojmowanych czasach kontrreformacji. Są to czasy ugruntowania się w ustroju społecznym „Rzeczypospolitej szlacheckiej”. Była to epoka kultury sarmackiej (nazwa pochodzi od miana, którym Rzymianie określali mieszkańców środkowej Europy – ogólnie rzecz określając). Wśród niezliczonych – głównie magnackich i szlacheckich – fundacji świątyń i klasztorów wyróżniły się specjalne oryginalne grupy budowli. Z ważniejszych wymienić można „wczesny” barok krakowski przeciwstawiany „późnemu” wileńskiemu (teza wybitnego historyka filozofii i historyka sztuki – prof. Władysława Tatarkiewicza). Impulsy tym razem także wcześniej nadeszły z Włoch, później z Francji, wreszcie z południowych Niemiec i Austrii. W wielu dziedzinach zaznaczyły się wyraźnie częściowo znane z międzynarodowych wystaw oryginalne lokalne osiągnięcia. W sztuce europejskiej wyróżniają się polskie portrety „sarmackie” o niezwykle dosadnym sposobie obrazowania; reprezentacyjne, tzw. trumienne i mniej znane – zakonne. Niemal unikatami są husarskie zbroje ze skrzydłami, zbroje ciężkiej jazdy, zbroje karacenowe (z łusek), wreszcie – orientalizujące ubiory szlachty z tkanymi z jedwabiu pasami, które stały się słynne i znane. Wymieniam te zjawiska, bowiem na obrazach i polichromiach włączają się do specyficznego kolorytu polskich świątyń.

Niestety, bardzo trudno byłoby ukazać, nawet fragmentarycznie, na europejskich wystawach przebogate wyposażenia polskich kościołów, głównie klasztorów z XVII wieku. Wspaniałe osiągnięcia w dziedzinie rzemiosła artystycznego ma w XVII wieku Gdańsk, złotnicze wyroby z tego miasta docierały do wielu krajów Europy, nawet do Moskwy, jako dary polskich monarchów.

Trudne dla naszego kraju lata XVIII stulecia, czasy klasycyzmu, który zrodził się we Francji, rozjaśnia w sztuce polskiej wspaniały wszechstronny mecenat ostatniego króla Polski – Stanisława Augusta Poniatowskiego, ostatniego władcy atakowanej przez ościennie mocarstwa wolnej Polski.

Druga połowa XIX wieku to rozkwit sztuki sakralnej w Polsce – od neogotyku po eklektyzm. Dobrze wykształceni, w kraju i za granicą, zdolni polscy architekci wznosili w miarę postępu urbanizacji kraju nowe świątynie, co przedłużyło się i na czasy wolnej Polski w dwudziestolecie 1918–1939. W tym samym drugim pięćdziesięcioleciu XIX wieku architekci-konserwatorzy pracowali także dla wielu dawnych kościołów, w tym dla Bazyliki Mariackiej w Krakowie.

Około roku 1900 i później dość wyraźnie w realizacjach, ale raczej o przeznaczeniu niesakralnym, pojawi się secesja – znana w naszym kraju jako sztuka z epoki Młodej Polski. Jej najwybitniejszy przedstawiciel, malarz, poeta i scenograf Stanisław Wyspiański słynie jako projektant przejmujących witraży – np. znany witraż „Stań się” w kościele Franciszkanów w Krakowie, który przedstawia Boga Ojca stwarzającego świat. Sztuka sakralna w Polsce, jaka powstała po roku 1945, różnorodna i niekiedy awangardowa, wymaga jeszcze zdecydowanie dystansu w ocenie.

Teraz odpowiemy na pytanie, co „Europejczyk” lub przybysz ze Wschodu zamieszkały od lat w Europie może zobaczyć wyjątkowego, a nieznanego, w Polsce. Będą to:

- francuskie sakralne wyroby limuzyjskie z czasów romanizmu i gotyku sprowadzone do Polski przez wielkich i rozumnych mecenasów sztuki,

- dzieła wykształconego na Zachodzie genialnego rzeźbiarza jesieni średniowiecza Wita Stwosza (1447–1533), którego talent rozwinął się w Krakowie, potem zaś dojrzał i krzepł w Norymberdze. Najważniejsze dzieło Stwosza w Polsce to ołtarz główny w kościele Mariackim w Krakowie, dzieło łączące realizm z ogromną ekspresją, kamienny krucyfiks w jednym z bocznych ołtarzy w tejże Bazylice oraz nagrobek króla Kazimierza Jagiellończyka w katedrze na Wawelu w stylu późnogotyckiego manieryzmu,

- wspaniałe nagrobki wykonywane przez rzeźbiarzy sprowadzonych z Włoch przez polskich królów, magnatów i mieszczan,

- arras – rezultat artystycznych zamięłowań króla Zygmunta Augusta, wykonane w Brukseli w latach 1550–1560 w liczbie 136, pierwszy raz wywieszone z okazji zaślubin Zygmunta Augusta z Katarzyną Austriaczką,

- wyjątkowe, o wysokim poziomie artystycznym, manierystyczne srebra norymberskie, zachowane w dużym zespole w katedrze na Wawelu, oraz augsburskie z czasów baroku, „rozsiane” w skarbcach kościelnych, klasztornych, muzealnych pochodzące z kościołów na obszarze całej Rzeczypospolitej,

- sakralia innych wyznań:

- żydowskie, kilkaset bóżnic częściowo zamienionych na muzea (Kraków, Tykocin, Łańcut, Łęčna), setki dzieł złotnictwa synagogałnego i do użytku w czasie świąt w domu oraz niemal setki tysięcy nagrobków – macew,

- grekokatolickie i prawosławne: cerkwie i zbiory malarstwa ikonowego (muzeum w Nowym Sączu, Sanoku i Narodowe w Krakowie),
 - prawdziwym rarytasem dla tych, którzy wiedzą lub chcą się zetknąć z niepowtarzalnym pięknem, są hafty na polskich szatach liturgicznych (zasadniczo z XIV–XIX wieku). Złote, srebrne i barwne hafty są polskiej roboty, natomiast tkaniny z brokatu i aksamitu zachowane w wielu egzemplarzach są importami – od XV wieku sprowadzane z Włoch, Francji, Persji, Turcji. Jest to jeden z dostępnych w Europie, nieznany prawie, wyjątkowy zespół haftów, które lśnią doskonale zachowanymi kolorami, zadziwiają ornamentyką i niezwykłym tchnieniem sztuki Bliskiego Wschodu.

Ostatnia część niniejszej pracy zawiera szereg aktualnych sformułowań i prognozy, jak stosować w edukacji sztukę europejską w Polsce i polską w Europie, bo i tę działalność uważamy za szczególnie ważną i, choć docenianą, to jednak nie wartościową należycie.

Przed wszystkim brakuje – i to w ogromnym stopniu – odpowiednich publikacji naukowych, popularnonaukowych, i jak się to mówi, zwykłych przewodników. Szczególnie potrzebne są publikacje gruntownie wykształconych historyków sztuki działających na szeroką skalę w wychowaniu, pedagogice (w szerszym pojęciu i współczesnym rozumieniu tego słowa) oraz dydaktyce. Cenna jest też działalność pisarska miłośników i popularyzatorów sztuki. Tu nie waham się, że należy tępić popularyzację błędów i niewiedzy, niestety, tak często spotykaną. Specjalną rolę w tej niechlubnej działalności odgrywają tzw. środki masowego przekazu.

Pozytywnie widziałbym oddziaływanie radia, mającego w dziedzinie upowszechnienia sztuki, w rozumieniu różnych jej zjawisk „w czasie i przestrzeni”, największe i najdawniejsze tradycje. Zakładając, że słuchamy radia w Polsce, mamy do wyboru szereg różnych programów, więc możemy się sporo dowiedzieć o sztuce europejskiej, o zjawiskach artystycznych występujących w Polsce i poza nią. Nie rozwijając problemu, który bywa osobno omawiany, trzeba podkreślić, że w audycjach spotyka się nierzadko rażące objawy niekompetencji. Przykładowo, w wysłuchanym przeze mnie odcinku cyklicznej audycji w jednym z niedzielnych programów radiowych poinformowano nas, że najstarsze zachowane zabytki sztuki żydowskiej w Polsce pochodzą dopiero z XVIII wieku. Prawda jest taka, że najstarsze polskie dzieła sztuki żydowskiej pochodzą z wieku XII (wrocławskie płyty nagrobne), zaś dzieła architektury – z wieków XIV i XV (bóżnice śląskie oraz Bóżnica Stara w Krakowie).

Nieco odmiennie, tylko sygnalizując tu problem, przedstawia się europejska, w tym polska, sztuka jako medium edukacji w programach telewizyjnych emitowanych w naszym kraju.

Główną, powszechnie dostrzeganą, różnicą jest dziś w tzw. „domowym kinie” emitowanie barwnych „obrazów” urbanistyki zwanej, nieco kontrowersyjnie, architekturą krajobrazu; budowli sakralnych, polichromii, rzeźby, malarstwa i wielu dziedzin sztuki zdobniczej z atrakcyjnymi zabytkami ze skarbców na czele. Jako chętny spektator takich programów odczuwam jednak niedosyt cyklicznych audycji, a przy doraźnych, nazwijmy je epizodycznymi, ujęciach zauważam uproszczenia, niefachowe określenia, nierzadko niekompletne informacje, co denerwuje widza i zamiast uczyć – dezinformuje. Pomijając edukację przez sztukę, prowadzoną poprzez film, gdzie anachronizmy w realiach, w scenografii są na porządku dziennym (np. opactwo Tynieckie jako *Bar w Ogniem i mieczem*), przejdźmy do najbliższych nam sposobów wychowania i edukacji.

Powracając do tytułu pracy, wskażemy na bliskie nam sposoby edukacji poprzez europejską sztukę sakralną, polską, przy czym nie będziemy pozostawali w ciasnych kręgach terytorialnych.

Takie sposoby wychowania powinny jak niegdyś właśnie dziś rozwijać się w rodzinie. Pierwszym rodzajem sztuki, z jakim styka się dziecko, jest sztuka w kościele. Jest to kontakt nie tylko z architekturą świątyni, z tzw. sztukami pięknymi, lecz także z muzyką, nie tylko organową, i śpiewem. Ten zespół sztuki sakralnej powinien być rozumiany przez rodziców i objaśniany dzieciom, z wykluczeniem „zbywania” ich pytań, niewiedzy, uproszczeń i ignorancji. Ogromne znaczenie ma wyposażenie wnętrz kościelnych, zborów ewangelickich, a także cerkwi i nielicznych użytkowanych bóżnic. Właśnie w tych wnętrzach najłatwiej, bowiem z reguły bez opłat, co ma miejsce za granicą, o kontakt z polską sztuką jako istotną częścią sztuki europejskiej.

Ważną rolę w wychowaniu przez sztukę odgrywa współczesne wyposażenie mieszkań czy domów zajmowanych przez Polaków, zazwyczaj mieszkań w domach popularnie nazywanych „blokowskimi”. Tu ciągle nie minęła moda na „mebleścianki”, pseudonowoczesność i niedające się „skategoryzować” dewocjonalia. Inaczej jest właściwie tylko w dawnych domach „mieszczańskich”, które samym swoim klimatem uczą kultury europejskiej.

Obok rodziny niepodważalną rolę w zakresie edukacji poprzez sakralną sztukę europejską powinien odgrywać program nauczania w szkołach podstawowych, gimnazjalnych i licealnych. Od wielu lat egzystuje tam nauczanie praktykowane pod niedo określoną nazwą – mówiąc opisowo – nauczania sztuk plastycznych. W zamierzeniu miały to być lekcje praktyczne, w praktyce wszystko zaś zależy od umiejętności, zainteresowań i możliwości nauczycieli, a te są coraz bardziej ograniczane. *De facto* można, poza liceami o specyficznym ukierunkowaniu, zdać maturę, nie posiadając wiedzy o historii sztuki, nie tylko polskiej, ale i europejskiej, nie mówiąc już o wychowaniu przez sztukę i edukacji przez kulturę.

Jak można nauczać i propagować sztukę sakralną w Polsce jako medium edukacji na wyższych uczelniach? Posłużę się tu własnymi doświadczeniami, które znów ujmemy w punktach:

- działania takie winny mieć miejsce nie tylko na kierunkach humanistycznych, z historii sztuki czy pedagogiki na pierwszym miejscu, lecz także na uczelniach i kierunkach technicznych,

- do poznania sztuki polskiej w skali europejskiej potrzebna jest przede wszystkim rzetelna, wszechstronna wiedza. Nie wystarczą tu wiadomości czerpane z literatury, posługiwanie się współczesnymi dobrymi reprodukcjami – konieczna jest możliwie szeroka znajomość zabytków architektury, malarstwa, rzeźby i sztuki zdobniczej (snycerstwo, odlewnictwo, kowalstwo artystyczne, tkaniny i hafty),

- najbardziej zalecałbym zajęcia terenowe. Przykładowo malarstwo włoskie (XIII–XVI wiek) poznać i przeżyć można z obrazami Leonarda da Vinci (1452–1519) w Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie. Tam też znajdziemy przykład sztuki niderlandzkiej – obrazy Rembrandta (1606–1669). Natomiast meble z Italii w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu. Najwspanialszy zbiór złotnictwa europejskiego w Polsce – wyroby niemieckie, włoskie, łącznie z wyjątkowo liczną biżuterią – zgromadzono obok broni oraz instrumentów muzycznych, także o artystycznych walorach, w klasztorze oo. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie.

Bardzo zalecałbym na seminariach i konwersatoriach prezentowanie oryginalnych, choć czasem skromnych w charakterze, zabytków (do tego trzeba być kolekcjonerem „odmaterializowanym”). Tym sposobem o ikonografii uczą włoskie, francuskie czy niemieckie ryciny przedstawiające świętych, zaś uroki dawnych szkieł i porcelany oraz ich sygnatury odnajdą pod „szkiełkiem mędrca” sami studenci. Ci ostatni będą się uczyli historii, a także patriotyzmu, kiedy poznają europejskie osiągnięcia polskich artystów, dotykając dawnych i współczesnych medali.

Ale to tylko skromny wybór przykładów, które pozwalają nam nadal powtarzać za mieszkańcami Rzymu: *vita brevis, ars longa*.